

Rodzina. Przyszłość, której nie wolno stracić
Słowo Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny
o wartości rodziny w obliczu współczesnych wyzwań

Rodzina była i pozostaje miejscem, w którym człowiek doświadcza swoich największych radości oraz trudów codzienności. Nie istnieją rodziny idealne – każda niesie w sobie napięcia i ograniczenia wynikające z ludzkiej kondycji. A jednak to właśnie ta zwyczajna, nieidealna rzeczywistość czyni rodzinę miejscem głęboko prawdziwym. Jest przestrzenią wzrastania, w której ludzie uczą się kochać mimo słabości. To w rodzinie dziecko po raz pierwszy odkrywa, że świat nie jest doskonały, ale że można żyć dobrze, ponieważ są ludzie, którzy trwają również wtedy, gdy pojawiają się trudności.

W polskiej historii to właśnie taka cicha, codzienna wytrwałość rodzin okazała się fundamentem narodowej siły. Upadały państwa i instytucje, zmieniały się granice, a rodziny trwały – nie dlatego, że były wolne od konfliktów, ale dlatego, że potrafiły się wspierać, dźwigać odpowiedzialność i przekazywać nadzieję. Dzięki nim naród zachował kulturę, język i ducha. Rodzina była miejscem, do którego można było wrócić i na nowo odnaleźć siebie – i to ona odbudowywała Polskę przez pokolenia.

Dziś rodzina staje wobec wyzwań równie poważnych jak te historyczne. Kryzys demograficzny nie jest abstrakcją statystyczną, lecz pytaniem o przyszłość narodu, o zdolność społeczeństwa do przekazywania życia, nadziei i odpowiedzialności. Współczesne rodziny mierzą się z niepewnością ekonomiczną, szybkim tempem życia, presją zawodową i narastającą samotnością. Trudno jest budować małżeństwo i wychowywać dzieci. A jednak – właśnie dlatego – rodzina pozostaje największym źródłem siły społecznej, miejscem, w którym kształtuje się człowiek zdolny kochać, przebaczać i ponosić odpowiedzialność.

Współczesna psychologia potwierdza, że dzieci nie potrzebują rodziców idealnych, ale rodziców obecnych, uważnych i gotowych do dialogu. To rodzina uczy, że miłość nie jest jedynie uczuciem, lecz decyzją, która dojrzewa poprzez codzienność. W rodzinach wielodzietnych – tak ważnych dla naszego społeczeństwa – dzieci uczą się współpracy, tolerancji, dzielenia się, empatii i odpowiedzialności. W takich rodzinach dzieci naturalnie przyswajają sobie umiejętność budowania relacji, uczą się kreatywności i stopniowego podejmowania obowiązków, a także otrzymują naturalne wsparcie emocjonalne i społeczne. Dlatego to właśnie rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem budowania odporności psychicznej, dojrzewania i zdolności do tworzenia więzi.

W tej perspektywie szczególną wartość ma małżeństwo kobiety i mężczyzny. Dla osób wierzących jest ono sakramentalnym przymierzem, w którym dwoje ludzi podejmuje decyzję o wzajemnym oddaniu na całe życie. Taki związek, zakorzeniony w różnicy i komplementarności kobiety i mężczyzny, stanowi fundament rodziny oraz miejsce przyjęcia i przekazywania życia. Wbrew współczesnym trendom różnice te nie dzielą, lecz odpowiednio przeżywane stają się źródłem wzajemnego ubogacenia i mocnym oparciem dla obojga małżonków. W świecie dotkniętym poczuciem braku sensu, narastającą niepewnością i wewnętrznymi zranieniami, małżeństwo i rodzina mogą dawać człowiekowi stabilny grunt, na którym buduje się dojrzałe człowieczeństwo. To często pierwsze miejsce, w którym doświadczamy bezpieczeństwa i akceptacji, gdzie dzielimy radości, ale także mamy prawo do łez. W rodzinie można leczyć głód relacji i przezwyciężać samotność, cieszyć się rozwojem dzieci i czerpać życiową mądrość od babć i dziadków – odkrywać siebie w pełniejszy sposób. Aby jednak rodzina mogła być takim miejscem, wymaga troski, czasu i świadomego zaangażowania. Bez wysiłku wkładanego w jej rozwój nawet najsilniejsze więzi słabną. W świecie, który promuje natychmiastowość i rezygnację, małżeństwo jest znakiem nadziei – przypomina, że istnieje miłość zdolna trwać, dojrzewać i przekraczać emocje chwili.

Z tej samej tradycji odpowiedzialności i nadziei wyrasta europejska wizja wspólnoty narodów. Jedność Europy nie powstała z kalkulacji interesów, lecz z pragnienia pokoju i

pojednania. Symbolika dwunastu gwiazd Unii Europejskiej – inspirowana biblijnym obrazem Niewiasty obleczonej w słońce – przypomina o godności, świetle i nadziei wpisanej w tożsamość kontynentu. Europa została zbudowana na dziedzictwie prawa rzymskiego, greckiej filozofii i chrześcijańskiego humanizmu. Chrześcijaństwo nie jest jedynie jednym z wielu elementów jej kultury – jest jej moralnym alfabetem, źródłem przekonania o świętości osoby, wartości relacji i nadrzędności dobra wspólnego.

Tak widział Europę Robert Schuman, jeden z jej ojców założycieli, którego proces beatyfikacyjny jest zaawansowany. Schuman rozumiał, że jeśli Europa ma trwać, musi pozostać wspólnotą ducha. A duch ten rodzi się w rodzinach – w miejscach, gdzie człowiek uczy się przebaczenia, odpowiedzialności i solidarności. Według Schumana, bez silnych rodzin Europa nie będzie zdolna do pokoju, bo to rodzina jest pierwszą szkołą pojednania i miłości społecznej.

W tę refleksję wpisują się słowa św. Jana Pawła II z *Ecclesia in Europa*, zwłaszcza z punktu 94, gdzie papież przypomina, że rodzina jest „żywym obrazem miłości Boga”, „sanktuarium życia” i „pierwszym miejscem humanizacji”. Rodziny są strażniczkami nadziei i świadkami przyszłości. Rodzina – pisał Jan Paweł II – jest sercem kultury życia, a tam, gdzie to serce słabnie, społeczeństwo traci zdolność przekazywania nadziei.

Każda rodzina jest miejscem, w którym świat otrzymuje drugą szansę. Kiedy rodzice rano budzą się dla swoich dzieci, kiedy małżonkowie trwają przy sobie mimo zmęczenia, kiedy ktoś pośród własnej słabości znajduje siłę, by kochać – wtedy rodzi się nadzieja większa niż nasze ograniczenia. Właśnie tam, w zwyczajnych domach, Bóg zapisuje historię przyszłości. I dlatego żadna rodzina – żadna – nie jest zbyt mała ani zbyt krucha, by nie mogła stać się zaczynem odnowy świata. Nie bójmy się wyzwania, jakie niesie ze sobą troska o rodzinę i jej rozwój. Nie bójmy się przyjmować daru życia, jaki jest nam dany w rodzinie, bo w nim rodzi się siła, której nikt inny nie może nam zastąpić.

Również papież Franciszek, patrząc realistycznie na trud codziennego życia, podkreślał, że przyszłość świata i Kościoła zależy od kondycji rodziny. Widział jej zmęczenie i rany, ale też wiedział, że to właśnie tam człowiek uczy się trwania, przebaczenia i miłości zdolnej podnosić się z upadków. W świecie coraz bardziej dotkniętym samotnością, rodzina była dla niego miejscem dojrzewania do daru z siebie i życia dla innych.

Dlatego troska o życie rodzinne nie jest kwestią sentymentu ani tradycji, lecz aktem odpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy. Żaden dom – nawet najsilniejszy – nie jest w stanie unieść wszystkich ciężarów bez wsparcia wspólnoty, państwa, Kościoła i ludzi dobrej woli. Ochrona rodziny wymaga kultury, która szanuje trud codzienności, ale także rozwiązań społecznych i ekonomicznych, które pozwolą rodzinom odważnie podejmować decyzje o życiu. Wymaga również języka publicznego, który nie tworzy podziałów, lecz łączy wokół tego, co najważniejsze.

Jeżeli chcemy, by Polska była krajem silnym, solidarnym i przyszłościowym, musimy stanąć razem po stronie rodziny – miejsca, w którym rodzi się człowiek. Rodzina była siłą Polski w czasach rozbiorów i wojen; jest jej siłą dzisiaj – w wyzwaniach współczesności. I będzie jej siłą jutro, jeśli dziś zrozumiemy, że żaden nowoczesny system nie zastąpi serca, które bije w rodzinie.

Jeśli słusznie wskazywał papież Franciszek, że od kondycji rodziny zależy przyszłość świata i Kościoła, to również przyszłość Polski i Europy będzie zależeć od tego, jak dziś zatroszczymy się o rodzinę. Bo ostatecznie – to rodzina ma moc ocalenia narodu i całej Europy.

+ Wiesław Śmigiel

Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamiński
Przewodniczący Rady KEP ds. Rodziny

Szczecin, 9 grudnia 2025 r.